

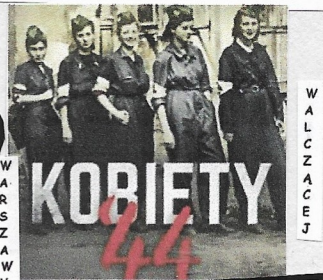
Haiku na koniec zimy
W zimowej ciszy
mocno patrz na mnie
być i niebyć

Shiki



Anna Świrszczyńska

BUDUJĄC BARYKADĘ
Baliśmy się budując pod ostrzałem barykadę
Knapciarz, kochanka jubitera, fryzjer, wszystko tchórze.
Upadła na ziemię służąca dźwigając kamień z bruku, baliliśmy się bardzo, wszystkie tchórze - dozorca, straganiarka, emeryt.
Upadł na ziemię aptekarz wlokąc drzewo z ubikacji, baliliśmy się jeszcze bardziej, szmuglerka, krawcowa, tramwajarz, wszystkie tchórze.
Upadł chłopak z poprawczaka wlokąc worek z piaskiem, więc baliliśmy się naprawdę.
Choć nikt nas nie zmuszał, zbudowaliśmy barykadę pod ostrzałem.



Szli kanałami
Szli kanałami
niosta go na plecach po pierś w śmierzdzących kale w ciemności bez powietrza potykała się o trupy tych co się potopiła czepliła się śliskich ścian po których pełzały szczerzy mówią: poruczniku niech pan się trzyma za szyję to już niedługo.
Szli kanałami błądzili niosta go na plecach dziesięć godzin
Gdy wyszła na ulicę Pod niebo czystej nocy sanitarzuszki powiedziały: przyniosłaś trupa.

PRYWATNA POETKA WARSZAWSKIEGO

Świrszczyńska lubiła młodość i prywatnie wyglądała na dużo mniej lat, niż miała. Była niska i szczupła, drobna, żywiołowa, energiczna, lubiła się śmiać. Biegła, interesowała się też rozmaitymi naukami. Wyznawiała kult zdrowego żywienia, preferowała wegetarianizm i w ogóle ekologię - i to we sprawała do zaprzęgnięcia gospodyń wiejskich. Propagowała i uprawiała jogę.

W. Bojda

Zarzucają mi, że za dużo jest w moich wierszach krwi, ropy...
WOJNA MNIE ZMIENIŁA.

Niezwykle rzadko płacząc nad książkami, (...) a jednak jako nastolatek czytałem [te wiersze] na granicy płaczu. czasem tę granicę nawet przechodząc; i dlatego pewnie frazy o dolarach w sienniku i boskim ocaleniu, o tchórzach budujących barykadę pod ostrzałem, o pisarzu składającym rękopis pod starta węgla, zapadły mi w pamięć tak głęboko.

J. Dehnel

Pan Bóg ją ocalił
Kobieta kanała w bramie na sienniku, w sienniku były dolary.
Druga kobieta siedziała przy niej, czekała, aż skona.
Potem biegła z dolarami przez ulicę, padły bomby.
Modliła się: ocal mnie, Pani Boże.
I Pan Bóg ją ocalił.

Nosiłam baseny
Byłam posługawką w szpitalu bez lekarstw i bez wody.
Nosiłam baseny z ropą, krwią i kałem.
Kochałam ropę, krew i kał, były żywe jak życie.
Życia było dookoła coraz mniej.
Kiedy ginął świat byłam tylko dwójgim ręk./, co podaję rannemu basen

Czternastoletnia sanitariuszka
myśli zaspaliac
Żeby wszystkie kule na świecie trafiły we mnie, toby już nie mogły trafić w nikogo.
I żebym umarta tyle razy, ile jest ludzi na świecie, żeby oni nie musieli już umierać, nawet Niemcy.
I żeby ludzie wcale nie wiedzieli, że ja umartam za nich, żeby nie było im smutno.

Wiersz to tunel, którym człowiek przychodzi do człowieka, kluczy, który otwiera tego, co pisze, i tego, co czyta.

Dowiedziała się
W niedzielę po południu, gdy pomyła wreszcie garniki, usiadła przed lustrem.
I dowiedziała się w niedzielę po południu, że ukradziono jej życie.
Już dawno.
I dowiedziała się w niedzielę po południu, że ukradziono jej życie.
Już dawno.

FEMINIZM dla A. Świrszczyńskiej oznaczał upominanie się o godność kobiety steranej, starej, bezdomnej, poniżonej, bo ona jest TAKA SAMA W ŚRODKU

Rodzina
Idzie do niej z piściami.
Strzepnął z portek jak mchę dwie małe ręce, które go chciały zatrzymać.

A. Świrszczyńska



Telimena wywołona

Cz. Miłosz

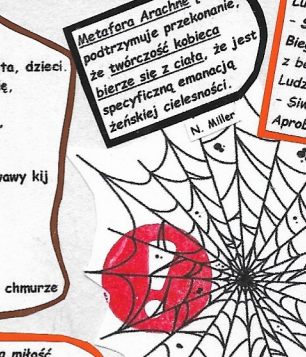


KLATKA

Życiorys wiejskiej baby
Dyszac dźwiga na brzuchu cebrę, Dyszac dźwiga na plecach wozy. Dyszac dźwiga na plecach wozy. Dyszac ciągnie ze studni wiadra. Dyszac rodzi owoc męskiej żądzy. Dyszac umiera.

Obiecał
Uderzył ją na zabawie pięścią w twarz.
Upadła, ludzie złapali go za ręce, zataczal się.
Potem wracali razem objęci wzdłuż. Uśmiechała się szczęśliwie. Była w ciąży, obiecał, że się ożeni.

Magdalena Abakanowicz



SZORSTKA CZUŁOŚĆ

Z ołowiu
Wieczorem wlezie się do łózka, na którym chrapie chłopt. Kładzie na brzegu łózka ciało.
Z ołowiu.

Mówię do siebie
Moje ciało, jesteś zwierzeniem kłębem przystal koncentracja/ i dyscyplina wysiłku sportowca, świętego i jogi Mądrze tresowane, możesz stać się dla mnie bramą, przez którą wyjdę z siebie, i bramą, przez którą wejść do siebie.

Największa miłość
Ma sześćdziesiąt lat. Przeżywa największą miłość swego życia.
Chodzi z miłym pod rękę, wiatr rozwiewa ich siwe włosy.
Jej miły mówi:
- Masz włosy jak perły.
Jej dzieci mówią:
- Stara wariatka.

Metafora Arachne [...] wydatnia związek między twórczością kobiety i życiem codziennym.

N. Miller

Metafora Arachne [...] potrzebujemy przekonanie, że twórczość kobieca bierze się z ciała, że jest specyficzna emanacją żeńskiej cielesności.

N. Miller

Biegam po plaży
Biegam po plaży
Ludzie się zdziwili.
- Siwa baba i biega.
Biegam po plaży z bezczelną miną.
Ludzie się śmieją.
- Siwa i bezczelna.
Aprobuja.

Jak język dziłkiego kota
Nasza miłość jest ostra jak język dziłkiego kota.
Kochamy się w hamaku ognia, w słonecznych wnętrzościach słońca.
Kochamy się jak dwa drapieżne ptaki w gnieździe chwili elektrycznej.
Kochamy się milcząc.

UWAZNOŚĆ

C. Miłosz tłumaczac Anna Świrszczyńska
na wyspie Morza Karaibskiego
Kto bananałowa, na leżaku nad basenem w którym Carol robi nago swoje jęte cawlem i klasycznym, przerywam jej Pytając o synonim. I znów pograżam się w mrucając polszczyznę, w rozpanietywanie.
z powodu nietruwości umysłu i ciała, z powodu twojej czułości dla naszego losu Przywołuję ciebie i będziesz miłą ludźmi choć napisalas w wierszu: „Nie ma mnie”.
„Jaka radość, że nie ma mnie”.
Co wcale nie znaczy: I do not exit Ani-je n'existes pas, i jest słowiańskie: Mnie nietu, jak rodem z Orientu.
I, zaiste, wysławiając bycie: rozkosz miłanego dotyku, rozkosz biegania po plaży, wdrabniania po górach, nawet grabienia siana,
Znikołaś, żeby trwać bezosobowo.
Kiedy zobaczyłem ciebie raz ostatni, Zrozumiałem, dlaczego ciebie nie lubili, Ani twojej poezji, z tą swoją białą grzywą Tylko jeździć na miotle, mieć diabła za kochanka.
A ty jeszcze obnosiłaś się z filozofią wielkiego palca u nogi, Zeńskiej szpary, pulsu, grubego jelita.
Definicja tej poezji: cokolwiek robimy, Pragnąc, kochając, posiadając, cierpiąc, Jest zawsze tylko tymczasem.
Bo musi być gdzieś inne, prawdziwe i stałe, Choć zupełnie nie wiadomo, czym jest wieczność.
I ciało jest najbardziej tajemnicze, Ponieważ tak śmiertelne, chce być czyste, Uwolnione od duszy, która krzyczy: „Ja!”
METAFIZYCZNA POETKA ANNA ŚWIRSZCZYŃSKA NAJLEPIEJ CZUŁA SIĘ STOJĄC NA GŁOWIE

W. Bojda

Kulinaria

W. Młynarski
Truskawki w Milanówku
Aż po starości jesień smutną
Pamiętać będę jedną rzecz
Truskawki w Milanówku
Tamten ganecek w dzikim winie
Te interluda na pianinie
To jeszcze mi się śni

P.S. Posłuchaj znakomitego tekstu
W. Młynarskiego w wykonaniu J. Trzpietkiewskiej

Truskawki w Milanówku
Na talerzykach Rosenthala
Przysiadły od hołoty z dała
Wśród śmietankowej mały

Truskawki w Milanówku
I ten przechodzień, spacerowicz
Inteligentny jak Gombrowicz...

Chcę bardzo w piosenka moja
Zawarła jeszcze taką myśl
Że kalarepa w Wołominie
Która stanowi czasu znak
Choć strasznie mnoży się zaczyna
Wspominając się jej nie da, jak

Truskawki w Milanówku
Martwa natura, żywy dowód
Że jeszcze wciąż istnieje powód
By podwieczorki jeść

Truskawki w Milanówku
Wytworne żarty od niechcenia
Ach, pracowali pokolenia
Na formę ta i treści

Truskawki w Milanówku
Wasz czar nie zniknął
i nie przepadł
Nim was załuszy kalarepa
Poświęcam wam tę pieśń.

J-B. S. Chardin
Kosz z truskawkami

Podwieczorek z truskawkami
w Milanówku - TAK!

—Kalarepa w Wołominie - NIE!



Polecam!

- *A. Świrszczyńska Jeszcze Kocham... Zapiski intymne
- *P. Kowal Abakanowicz Trauma i słowa
- *J. Kuciel-Frydryszak Służące
- OBEJRZYJ! Teatr im. J. Słowackiego KURTyna KOBIEt Dzieło M. Markiewicz i 50 tkaczek-artystek
- *J. Kuciel-Frydryszak Chłoptki Opowieść o naszych babkach Wiersz Chłoptka A. Ś. jest mottem tego fenomenu czytelnego....

Wielcy mniej znani...



Romans z Tadeuszem Różewiczem
W maju 1969 r. Anna Świrszczyńska notuje w dzienniku: Wczoraj (...) Tadeusz został moim kochankiem. (...) stało się to, (...) czego pragnęliśmy oboje. Dziwnie jest z nami. Widujemy się raz na rok, bywa, że on nie zjawia się przez parę lat, choć przyjeżdża do Krakowa.
Ona ma wtedy sześćdziesiąt lat, on czterdzieści osiem. Jej wiersze czytał jeszcze przed wojną. Poznał ją podczas studiów w Krakowie, mieszkała nad jego kłitką w kamienicy literatów przy Krupniczej; ...po schodach schodzi uroczą, wysportowaną Anną Świrszczyńska, abstynentka, przeciwniczka „wody” - taką ją zapamięta z Krupniczej. Zadekduje jej humoreskę z lat pięćdziesiątych Walika z alkoholizmem. Jego dziennik gwałici z 1961 r.: „byłem w Bułgarii z Anną Świrszczyńska. To podróże zorganizowana przez Ministerstwo Kultury. Jej dziennik z 1969 r.:
Był bardzo czysty, bardzo młody. Całowałam jego ciemne, twarde ciało. Był ciężki i ten ciężar pamiętam dotąd. Zostawił ślad na narzucie wersalki.
Przyglądam się z czułości śladowi tego śladu, jest prawie niewidoczny. (...)całować go tam, gdzie bije serce pod ciemną skórą, młodą i napiętą jak skóra dwudziestolatka.
Jej dziennik bez daty: Był trochę jak dziecko, oczekiwał od partnerki inicjatywy. Był wspaniały, wspaniały. Gdy już się ubrał, poprosił „Powiedz mi coś miłego. Jestem taki samotny”.

MŁOŚĆ, OCZYWIŚCIE, ŻE MIŁOŚĆ...
M. Hołda